Nr. 265. [Należy ość pocztowa opłacona gotó**n**ą.] Lwów, sobota 12 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wichrzenia endecyi obniżyły kurs marki!

Naczelnik Państwa zamierza ustąpić.

WARSZAWA. 10 XI (tel. wł.). Prasa poranna podaje informacye **o zamiarze ustąpienia Naczelnika Państwa.** Powodem ustąpienia ma być, że **Naczelnik Państwa domaga się przyłączenia do terenu wyborczego Litwy środkowej powiatu lidzkiego i bracławskiego.** Jak nas informują, stanowisko Naczelnika Państwa podziela rząd. Pogłoski o ustąpieniu Naczelnika Państwa o tyle nie posiadają realnej podstawy, że sprawa ta nie weszła jeszcze w stadyum decydujące.

W związku ze sprawą Wilna odbyły się wczoraj posiedzenia klubów oraz obrady międzypartyjne, między innemi konferencya Witosa ze Skulskim. Na razie kluby nie powzięły uchwały, odraczając ją do posiedzenia komisyi spraw zagranicznych, która jutro będzie sprawę tę rozważała.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady min.

WARSZAWA, 10 XI (tel. wł.). Dziś popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Było ono poufne i dotyczyło sprawy wileńskiej w związku z postulatami Naczelnika Państwa.

Kampania endecka przeciw Naczelnikowi Państwa.

Rezultatem jej nagła zniżka marki polskiej.

WARSZAWA, 10 XI (Tel. wł.). Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią prasa endecka rozpoczęła kampanię przeciw Naczelnikowi Państwa. „Przegląd Wieczorny", pismo wcale nie radykalne, zaznacza, że raptowna zniżka marki polskiej na giełdzie warszawskiej tłumaczona jest przez sfery finansowe jako rezultat pogłosek o ustąpieniu Naczelnika Państwa. Giełdy zagraniczne oraz gdańska zaczęły już eskontować alarmujące wieści polityczne, co spowodowało dalszą zniżkę marki. Kompania endecka na razie osiągnęła ten sukces, że podbiła kurs marki niemieckiej z 9 na 16.

P. P. S. w obronie inwalidów.

WARSZAWA, 10 XI (Tel. wł.). Dzisiaj przybyła delegacya inwalidów z Poznania i udała się do Związku posłów P. P. S. Przyjął ją tow. Daszyński, który zapewnił, że Zw. posłów PPS. jutro na Sejmie wniesie wniosek nagły o przyjście z pomocą inwalidom. Delegacya złożyła na ręce tow. Daszyńskiego wyrazy wdzięczności za dotychczasową opiekę.

308.000 repatryantów.

WARSZAWA 10. 11. (Pat.). Komisya opieki społecznej wysłuchała sprawozdania prezesa polskiej komisyi repatryacyjnej p. Korsaka. Ze sprawozdania jego należy podnieść, że od marca do listopada b. r. przewieziono do Rosyi w 78 transportach 65.797 jeńców wojennych, a w 7 transportach 2.001 osób cywilnych; z Rosyi zaś do Polski przewieziono w 247 transportach 25.335 jeńców wojennych i w 273 transportach 282.276 osób cywilnych. Dla zbadania etapów reemigracyjnych zwłaszcza w Baranowiczach postanowiono wysłać komisyę sejmową.

Dymisya viceministra Dąbskiego.

WARSZAWA, 10 XI (tel. wł.). Viceminister Dąbski zgłosił na ręce Skirmunta prośbę o dymisyę.

Piastowcy — a umowy z Czechami.

WARSZAWA, 10 XI (tel. wł.). Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu stanie wniosek Piastowców w sprawie umów handlowych i politycznych, zawartych przez Skirmunta z Czechami.

POLSKIE KOLEJE GÓRNOŚLĄSKIE.

WARSZAWA 10. listop. (Pat.). Komisya komunikacyjna pod przewodnictwem p. Rajcy wybrała dla spraw kolei na Górnym Śląsku podkomisyę, w której skład weszli pp. Rajca, Władysław Grabski z Gniezna, Hausner, Rauch i Tabaczyński. Komisya przyjęła następnie do wiadomości sprawozdanie ministra kolei dra Sikorskiego o przygotowaniach do objęcia kolei na Górnym Śląsku.

Przeciw spekulacyi walutowej.

WARSZAWA. 10 XI (tel. wł.). Dzisiaj pod przewodnictwem dyr. departamentu, Mikuleckiego odbyło się pierwsze posiedzenie fachowców celem opracowania ustawodawstwa skarbowo-karnego przeciw spekulacyi walutowej.

Utworzenie komitetu celnego.

WARSZAWA, 10 XI (tel. wł.). Ogłoszono rozporządzenie ministra handlu w sprawie utworzenia komitetu celnego przy Radzie przemysłowo-handlowej. Komitet będzie powołany do wydawania opinii, stawiania wniosków w zakresie polityki celnej. W skład jego wejdą przedstawiciele rządów i organizacyi społecznych.

Zbrodnicza robota.

Wiemy doskonale, jak mało się krępują przywódcy naszych endeków w walce z innymi kierunkami myśli, innemi partyami; wiemy, że w środkach nie przebierają i że każdy środek jest dla nich dobry, który do celu prowadzi. Wiemy także, iż czekają z utęsknieniem tej chwili, kiedy będą mogli się rozprawić bezwzględnie z ruchem robotniczym, z socyalistami, ze znienawidzonym Belwederem. Przypominamy sobie, jak organ przyjaciela endeków, arcyb. Teodorowicza w artykule Pieńkowskiego tęsknił do „przejścia przez Czerwone Morze krwi robotniczej". Wiemy, jak podczas pamiętnego, aczkolwiek nieudanego zamachu na Rząd Moraczewskiego i Belweder tylko przez szczęśliwy zbieg okoliczności nie przyszło do zamordowania ministrów.

Jednakowoż istniały pewne granice w polemice endeckiej. Najgrubsze kłamstwa i łotrostwa spotykaliśmy przeważnie w anonimowych pisemkach i broszurkach, gdyż prasa niezależna lub nasi posłowie sejmowi mogli natychmiast sprostować kalumnie i za rękę chwycić łotrzyka. Dlatego tak jadowite plotki, jak np. o „Perłówcie", albo o „telefonach podziemnych", którym się porozumiewał Piłsudski z bolszewikami itd. bywały szerzone potajemnie; po cichu te gady rozpełzały się z zakamarków plotkarni endeckich po społeczeństwie polskiem...

Zagranicą jednak widocznie można się mniej krępować. I poseł Jan **Zamorski**, znany, zacietrzewiony agitator endecki, o którym pisaliśmy niedawno — neo-Stojałowczyk, wydawca „Wieńca i Pszczółki", „Myśli Narodowej" itd., widocznie sądził iż w Ameryce do rodaków miejscowych, nieznających dobrze stanu rzeczy w Polsce, można otwarcie, publicznie wypowiedzieć wszystkie najgorsze endeckie oszczerstwa. Napisał więc broszurę pt.: **„Rola socyalistów w odbudowie Polski"**, (wydane nakładem Dziennika Narodowego w Chicago Ill. U. S. 1921). Trudno dobrać wyrazów w języku polskim, ażeby skwalifikować te nikczemności, które znajdujemy w tej broszurze. Zaprawdę wartoby było ją wydać w kraju, ażeby zapoznać go z metodami szkalowań endeckich. Cała historya ostatnich lat przechodzi tu przed czytelnikiem w oświetleniu endeckiego kalumniatora. Przyjrzyjmy się jej w spokoju.

Oczywiście głównym winowajcą wszystkich bied polskich jest socyalizm, P. P. S. i Tugotowcy i Stapińszczycy i N. P. R. i nawet po części Piastowcy, a w każdym razie „Strzelec" i „Piłsudski" — wszystko to socyaliści. Na str. 27 czytamy:

„Na dwustu z górą posłów weszło do Sejmu socyalistów 35 i **Tugutowców to jest socyalistów chłopskich 42...** liczyli oni na pomoc małego klubu **Narodowego Związku Robotniczego, który okazał się również socyalistycznym**, a zaczęli kręcić w innych klubach... dziś Witos, albo będzie szedł na pasku socyalistów, albo zostanie z własnego Klubu usunięty".

W ten sposób wszyscy są ci socyaliści, którzy nie są endecy, natomiast endecy są (str. 26) **„wszyscy ludzie czujący po polsku"**.

Posłuchajmy więc, co to są socyaliści. To są najgorsi wrogowie narodu:

„Hasło międzynarodowego zbratania się proletaryatu przybrało w pismach i mowach polskich socyalistów formę walki przeciw narodowości polskiej... Daszyński zohydzał wszystko, co polskie, tak w teraźniejszości, jak w przeszłości... Każdy wróg polszczyzny mógł być z góry pewnym przyjaźni socyalistycznej... w Kongresówce socyaliści polscy razem z bardzo licznymi socyalistami żydowskimi byli tylko częścią socyalistów rosyjskich; w prawdzie drukowali swoje tajne pisma po polsku, ale tylko dlatego, że czytelnicy nie umieli po rosyjsku... niektóre odłamy socyalistów przyjęły więc nazwę „polskiej" partyi socyalistycznej nie dlatego, aby ich cośkolwiek obchodziła polskość, ale dlatego, żeby na przynętę tego wyrazu łapać łatwowiernych... Wrogowie polskości wyrośli na żydowsko-niemieckim chlebie, udają Polaków, żeby mieć łatwiejszy dostęp do szerszych mas".

Gdy przyjaciele pana Zamorskiego tarzali się przed Mikołajem i carskimi ministrami i błagali o autonomię, wówczas socyaliści polscy ginęli za niepodległość na szubienicach. Ale co to obchodzi endeckiego kalumniatora?

Dalej Zamorski przechodzi do Stowarzyszenia „Strzelec", które jak wiadomo pierwsze rozpoczęło pod kierownictwem Piłsudskiego czynne przygotowanie na szeroką skalę do zbrojnej walki o niepodległość. Ugoda panoszyła się wśród zamorszczyków wszystkich trzech zaborów w najlepsze, a w kołach Strzeleckich przygotowywano broń, nawiązując do tradycyi powstańczej, ale Zamorski nazywa Strzelców kryminalistami i szumowinami (str. 9) itd.:

„Werbowano tam młodzież socyalistyczną i różne męty i szumowiny społeczne: ludzi wyszłych z kryminału, lub młodzież niedojrzałą... Strzelcy odmawiali wszelkiego udziału w uroczystościach narodowych... Strzelec przesadzał w patryotyźmie austryackim a odżegnywał się od polskości... Rzezimieszkowie garnęli się również do nich, bo przyświecała im nadzieja życia swobodnego na cudzy koszt, tudzież chwała bohaterstwa, mająca pokryć zwyczajną chęć rabunku... Obok mordowania Polaków dla rozrachunków, trudzili się Strzelcy rabunkiem... gwałcili też dziewczęta, mimo że przywiedli ze sobą wiele żydówek z Krakowa... Strzelcy byli pierwszą organizacyą wojskową, która rabowała od samego początku wojny, zanim jeszcze danem jej było powąchanie prochu... Wszystkie inne wojska rabowały w obcej ziemi, tylko Strzelcy, niby to polscy, rozpoczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków".

Tak opisuje p. poseł, podobno Polak, bohaterską historyę walki Strzelców o niepodległość. Czy można sobie wyobrazić większą nikczemność?

Dalej opisuje Zamorski historyę N. K. N. i walki bohaterskie Legionów. Naturalnie legjoniści — to też rabusie:

„Niemniej znieprawiono w Legjonach młodzież narodową... Rabunek stał się tylko romantyczną kawalerską formą swobodnego życia żołnierskiego. Przez ten rabunek zatruwano młode dusze i skuwano je z sobą wspólnością przestępstwa... pierwsza brygada stała się szkołą przewrotu, socyalizmu i nienawiści do myśli narodowej".

Gdyby jakiś prusak czy czech wściekle nienawidzący polskości w podobny sposób plwał na zwycięskich bohaterów walki o niepodległość, jedną tylko odpowiedź możnaby mu było wymierzyć... ale co zrobić z panem nietykalnym posłem Zamorskim? Czy Dąbal lub jakiś syonista dogadał się kiedyś podobnych obskurnych cynizmów?

Ale największa nienawiść wzbiera w Zamorskim, gdy mówi o Piłsudskim. Pokazuje się że to jest poprostu zdrajca narodu, który bodaj umyślnie pojechał do więzienia w Magdeburgu w porozumieniu z Niemcami, ażeby stworzyć sobie aureolę bohaterstwa (str. 20).:

„Niema na to dowodów, jakoby to aresztowanie odbyło się za obopólnem porozumieniem się, ażeby skompromitowanemu Brygadyerowi przywrócić utraconą popularność wśród narodu przez dodanie mu aureoli więźnia stanu, a więc męczennika sprawy narodowej. Niemniej przypuszczenie takie nie jest nieprawdopodobne, jak to okazały późniejsze wypadki".

Nic więc dziwnego, że właściwie i ludowy Rząd Moraczewskiego nie był niczem innem, jak tylko przygotowywaniem z Polski łupu dla Niemiec; dlatego też Moraczewski zaprosił pruskiego ambasadora Kesselera do Warszawy:

„Mówiono, że ten prusak ma pilnować ich (Piłsudskiego i jego socyalistycznych ministrów) prawowierności wobec Berlina i dawać rady oraz wskazówki, jak się ma w Polsce tworzyć zamęt, aby dojrzała na łup dla Niemców".

Nic też dziwnego, że ci zdrajcy stanu z Piłsudskim na czele oddali Czechom Śląsk Cieszyński, a chcieli oddać i całą Galicyę Wschodnią:

„Było to (powstanie polskie we Lwowie) socyalistom bardzo nie na rękę, bo oni Lwów dawno ukraińcom przyznali. Pan Piłsudski wyraźnie powiedział lwowskiej delegacyi, że uważa Galicyę Wschodnią za kraj ruski, a nawet o polskości Lwowa możnaby wiele powiedzieć... Socyalistyczny generał Rydz-Śmigły(?!) w Lublinie rozbroił nawet jeden oddział ochotniczy, idący z Warszawy na odsiecz Lwowa... Nie dziw, że opinia polska wierzy, jakoby rządy socyalistyczne oddały **Czechom Śląsk Cieszyński**... Pan Piłsudski, chcący przed całym światem uchodzić za żołnierza, nie zabrał się do tworzenia armii. Nie chciał wojska narodowego, bo pragnął tylko socyalistycznej bojówki".

Naturalnie, że wobec takiej faktycznej zdrady stanu ze strony Rządu i Naczelnika Państwa zamach na Rząd i Piłsudskiego musiał być zorganizowany. I o nim Zamorski mówi z wielką sympatyą:

„Patryotyczna Warszawa mimo nacisku bezrobotnych demonstrowała. Zapaleńsi nawet wykonali zamach stanu, który się nie udał".

Zbawcą Polski mógł być tylko Paderewski, ale i ten nieco zawiódł, bo nie zrozumiał, że Piłsudski i socyaliści właściwie Polski nienawidzą; dlatego też Paderewski popełnił wielki błąd, gdy poszedł na układy z Belwederem:

„Jako człowiek zacny, Paderewski nie przypuszczał, iż mogą w Polsce być ludzie, mówiący po polsku, którzy Polski nienawidzą, zamiast usunąć Piłsudskiego, Paderewski poszedł na układy..." (str. 26).

Opłakane również straszliwie były stosunki w wojsku, gdyż Piłsudski oddał je socyalistom, Niemcom, Moskalom i żydom; odsunął utalentowanych generałów, zjednoczył armię wielkopolską z Polską:

„Cała armia znalazła się w rękach socyalistów... z obcej służby zatrzymywano i awansowano tylko tych wyższych oficerów, którzy ślepo służyli każdemu panującemu. Wzięto też dosyć Niemców, Czechów, Moskali, a przedewszystkiem żydów. Generałów o poczuciu obywatelskiem usuwano... Teraz żołnierze wielkopolscy są tak samo, jak inni okradani przez żydowskich intendantów i ażeby wyżyć, muszą rabować; tak więc i oni musieli nawiązać do tradycyi strzeleckich".

Cała ta polityka Piłsudskiego i jego generałów w armii polegała na tem, ażeby przygotować klęskę Polski i dyktaturę socyalistów:

„Wojsko wychowywano na socyalistów i piłsudczyków. Pieniędzy było wbród, bo pan Piłsudski **brał pieniądze na wojnę bez rachunku i kontroli**, równocześnie zaś ten żołnierz chodził bosy i obdarty, a socyalistyczni oficerowie czekali, aż znużony cierpieniem rzuci front i z bronią w ręce przyjdzie zrobić obrachunek z rządem i Sejmem obwołując dyktaturę socyalistyczną".

Ale dlaczegoż tak Piłsudskiemu zależy na klęsce Polski i zdezorganizowaniu kraju? Dlatego, że jest — bolszewikiem, a właściwie druhem bolszewików. Cała wojna, którą prowadził Piłsudski z bolszewikami, była właściwie niemal ukartowaną — chodziło tylko o to, aby zdezorganizować kraj:

„Pan Piłsudski prowadził wojnę z bolszewikami, bo wojna dawała jego socyalistom czas do zdezorganizowania kraju i do przerabiania duszy żołnierskiej na socyalistyczną. Uważał się jednak zawsze za druha bolszewików" (str. 30).

Z całego Sejmu polskiego zginął w wojnie z bolszewikami jedyny poseł-socyalista Napiórkowski, a gdy Piłsudski zorganizował odparcie bolszewików pod Warszawą, endecy uciekli do Poznania i tam przygotowywali własne wojsko dla wojny domowej. A teraz nędzny denuncyant endecki dowodzi, że Piłsudski jest przyjacielem bolszewików i pisze:

„To też kiedy bolszewikom groził upadek, pan Piłsudski **wstrzymał atak Polski**".

Socyalistyczni oficerowie, według opinii gadziny endeckiej umyślnie starali się o to, ażeby bolszewików przepuścić przez Polskę. A pamiętajmy, że pod słowem socyalistyczny oficer rozumie p. Zamorski niemal że ogół oficerstwa i generalicyi polskiej... i Śmigły i Sikorski i t. d.

„Część zsocyalizowanych oficerów uznała, że wojna między towarzyszami nie ma sensu i przeszła na stronę bolszewików. Zaczął się haniebny odwrót z nad Berezyny i Dźwiny aż nad Wisłę. Socyalistyczni oficerowie, którzy nie przeszli do bolszewików, zaczęli szerzyć popłoch i zamęt po to, ażeby bolszewików przepuścić przez całą Polskę, aż do granicy niemieckiej".

Tak Piłsudski, Śmigły i inni „socyaliści" zdradzili Polskę, uratował ją naturalnie — Haller.

W końcu przechodzi Zamorski do wniosku, że strasznie się dzieje z tą Polską nieszczęsną, którą zawładnęli socyaliści, pomóc może tylko jedno: **zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, ustawy o lokatorach i wolny handel oraz bezwzględna walka z socyalistami:**

„Kompromisu między szkodnikami, a ratownikami niema, albo się państwo ratuje, albo się gubicielom państwa pomaga, gdy się z nimi traktuje i gdy się im ustępuje, jak się to robi od 2 lat. Albo, albo — bo innego wyboru niema".

Tak przedstawia pan endecki poseł Zamorski wobec polonii amerykańskiej stan Polski niepodległej. Wszędzie zdrada stanu, „zgnilizna", „zsocyalizowane koleje stały się przytułkiem złodziei" i t. p.

Chyba wystarcza. Jak należy nazwać tę broszurę Zamorskiego i całą tę zbrodniczą agitacyę?

Po 1) dyskredytuje w niesłychany sposób Polskę wobec polonii amerykańskiej, do której wszakże zwraca się Ojczyzna po pomoc moralną i materyalną, w której lokuje pożyczki i t. d. Co powie na to amerykańska polonia, gdy się dowie z autorytatywnych ust posła, że na czele państwa stoi „druh bolszewików" i zdradza państwo na każdym kroku, oddając wrogom Śląsk, Lwów, zawierając z nimi pakty i nawet torując bolszewikom drogę do Niemiec? Ileż to Polska pokładała nadziei w finansowej pomocy Ameryki polskiej? I cóż dziwnego, że ta pomoc zawiodła wobec zbrodniczej agitacyi Zamorskiego i innych zamorszczyków z Amerykańskiego Wydziału Narodowego. Czyż to nie jest najoczywistsza szkoda dla Polski? Czy to nie jest straszliwe szkodzenie interesom Państwa naszego? To jedno.

Po drugie pan poseł Zamorski oskarża Naczelnika Państwa wojsko i oficerstwo o zdradę stanu, o paktowanie z wrogami. Paskudna plotka o „telefonach" jest kolportowana po całej Ameryce, w rozszerzonej formie, z „dokładnemi" komentarzami i to przez pana posła z kraju i to przy pomocy organizacyi Wydziału Narodowego, w którym nasz kochany Marszałek Trąmpczyński widzi jedyną reprezentacyę prawdziwą Polski w Ameryce? Jak się nazywają takie czyny, jak pana Zamorskiego? Co mówimy o komunistach, gdy dyskredytują po całym świecie imię Polski, opowiadając o niej brednie niestworzone?

Po trzecie: Pan Zamorski oplwał i z błotem zmieszał całą historyę walk polskich o niepodległość. Cały święty idealizm młodzieży i ludu, rwący się do czynu zbrojnego, ofiarnego, bohaterskiego — nazwał bandytyzmem, rabunkiem, gwałceniem, zdradą i t. d. Pod względem moralnym to wystarcza, ażeby usunąć takiego osobnika z grona ludzi uczciwych.

Kazimierz Czapiński.

Projekt daniny dla przemysłu i handlu.

Z PODKOMISYI DANINOWEJ

WARSZAWA 10. listop. (Pat.). Podkomisya dla projektu daniny pod przewodnictwem p. Diamanda odbyła dziś zebranie, na którem referent p. Wierzbicki przedłożył projekt daniny odnośnie do przemysłu i handlu nieakcyjnego. Wedle projektu rządowego, przemysł i handel nieakcyjny, płaciłby 12 miljardów 543 milionów, a po potrąceniu 10 proc. na ulgi, 11 miliardów 280 milionów, — podczas gdy przy zastosowaniu danych naprowadzonych przez referenta, danina od tego przemysłu i handlu przyniosłaby 25 miliardów, a po potrąceniu 10 proc. na ulgi 22 i pół miliardów. Do tego wyniku dochodzi referent podwyższając daninę przedsiębiorstwom tej kategoryi w Królestwie z 7 miliardów 600 milionów do 12 miliardów 400 milionów, a wreszcie zaś państwa z 5 miliardów na 12 miliardów 400 milionów. Przy tem podwyższa się mnożnik w pierwszej kategorji o 14 proc. w innych kategoryach o 33 proc. Podstawę obliczenia dla całego państwa stanowiłaby zasada podatku patentowego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. Dalej proponuje referent obniżenie proponowanego przez rząd mnożnika 15 proc. od kapitału akcyjnego na 7 i pół proc. przyczem odpadłby także projekt rządu obłożenia daniną przewalutowanych nieruchomości spółek.

PP. Władysław Grabski i Kolischer proponują, aby daninę gospodarstw rolnych, zamiast proponowanych przez rząd 70 miliardów obniżyć na 50 miliardów.

P. Kowalczuk krytykuje metodę obliczenia p. Wierzbickiego polegającą na fałszywym obliczaniu majątków. Z obliczeń p. Wierzbickiego wynika jasno uprzywilejowanie dwóch sfer, a mianowicie wielkiej własności i kapitału akcyjnego. Podczas gdy referent bardzo obficie posługuje się materyałem liczbowym, przydatnym do jego dążeń, tam gdzie cyfry stają mu się niedogodne, ogranicza się do gołosłownych twierdzeń, pozostawiając ponadto na uboczu bogatą statystykę Małopolski i Wielkopolski. Podwyższywszy w dwójnasób prawie proponowaną przez rząd daninę z tych dzielnic, opiera się wyłącznie w swych rachunkach na statystyce ludności. Projekt p. Wierzbickiego jest zdaniem mówcy sprzeczny wogóle z zasadą daniny tj. z zasadą równomiernego obciążenia, zastosowanego do siły ekonomicznej ludności. Danina gospodarstw rolnych, o ile nie ma zwrócić przeciwko sobie głosów stronnictw włościańskich, musi być progresywną, co do stopnia zaś progresyi możliwe są pertraktacye. W tym duchu mówca stawia odpowiednie wnioski, zaznaczając, że stronnictwo jego przeciwne jest zasadniczo wczorajszej uchwale, dającej obszarnikom swobodę sprzedawania gruntów celem zapłacenia daniny z zupełnem pominięciem ustawy o reformie rolnej.

Na tem obrady przerwano, naznaczając następne posiedzenie na piątek, w którem na żądanie podkomisyi weźmie udział i minister skarbu.

DELEGACYA RADY L. N. W WARSZAWIE.

WARSZAWA 11. listop. (ETE). Dziś przybywa do Warszawy delegacya z ramienia rady L. N., celem zbadania stosunków ekonomicznych w Polsce. W skład delegacyi wchodzą angielscy, francuscy, belgijscy i amerykańscy członkowie L. N.

NA MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 11. (Pat.). Ministerstwo W. R. i O. P. wyasygnowało z kredytu oświaty pozaszkolnej 300.000 mk. na rzecz muzeum narodowego w Warszawie. Ministerstwo kultury i sztuki przyznało temuż muzeum tytułem zapomogi 400.000 mk. na pokrycie kosztów połączonych z uprzystępnieniem szerokiemu ogółowi galeryi obrazów.

Zwyżka marki — a płace.

WARSZAWA, 10 XI (Pat.). **Na zebraniu odbytem 7 bm. w centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, — zapadła jednomyślna uchwała, wzywająca wszystkie organizacye, wchodzące w skład związku, by w bieżącym miesiącu nie stosowały podwyżki płac. Uchwała ta jest uzasadnioną szybko postępującą zwyżką marki polskiej.**

Rocznica rewolucyi w Niemczech.

BERLIN, 10 XI (ETE). **Wczorajsza uroczystość z okazyi 3 letniej rocznicy rewolucyi niemieckiej miała przebieg spokojny. Socyaliści większości i niezależni urządzili 7 zgromadzeń. Fabryki, warsztaty i sklepy popołudniu były zamknięte.**

Wielki transport masła z Rumunii.

WARSZAWA. 10 XI (tel. wł.). **W tych dniach nadejdzie z Rumunii ogromny transport masła, którego ceny będą o 50% niższe od cen naszych.**

SPADEK CEN MATERYAŁÓW TEKSTYLNYCH.

WARSZAWA, 10. 11. (Pat.). Koło hurtowników gałęzi włókienniczej przy stowarzyszeniu kupców polskich łącznie ze sekcyą włókienniczą centralnego związku kupców, obniżyło w dalszym ciągu ceny jak następuje: **Bawełna surówka, tkaniny zielone i farbowane 35 proc., wełny męskie 25 proc., wełny damskie 30 proc.**

DOLAR NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ.

BERLIN 10. listop. (ETE). Kurs dolara doznał pewnego osłabienia na giełdzie berlińskiej, co pociągnęło za sobą osłabienie innych dewiz. Wczoraj wieczorem notowano dolar 240.

STREJK GENERALNY WE WŁOSZECH.

RZYM 10. listop. (Pat.). Z powodu zaburzeń między Faszystami, którzy odbywali kongres, a kolejarzami, ci ostatni rozpoczęli strejk lokalny. Z Rzymu nie odchodzi żaden pociąg. Izba robotnicza uchwaliła strejk generalny, który ma się rozpocząć dziś o północy.

USTALENIE GRANIC PAŃSTWA ALBAŃSKIEGO

PARYŻ, 10. 11. (Pat.). Granice Albanii ustalone na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów, różnią się tylko nieznacznie od granic wytyczonych w roku 1913. Decyzya konferencyi ambasadorów, zawierająca uznanie rządu albańskiego w Tyranie, została wczoraj notyfikowana rządom greckiemu i jugosłowiańskiemu, oraz Lidze narodów.

43

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Altreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

Wkrótce jednak spostrzegłem, że opat nosi się z nowym, ważnym zamiarem, i delikatnie stara się mnie wybadać, czy nie chciałbym mu być pomocnym. Nie mówił o tem wyraźnie, ale domyśliłem się wszystkiego. Bywał od wielu lat jako przyjaciel domu u starej księżny de Montferrat i miał na nią wpływ ogromny. Księżna cenila go za jego wiedzę teologiczną i uczoność, i zdaje się, że kilkakrotnie korzystała także z jego eliksiru życia.

Księżna bezustannie przed opatem wywodziła żale nad tem, że Republika, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zastawiła Sacro Catino, tę autentyczną od Józefa z Arymatei pochodzącą czarę, za marny pieniądz, i to żydom, najzawziętszym wrogom Chrystusa, i — dodawała — jak bardzo pożądaną byłoby rzeczą wyzwolić świętą czarę z tej niewoli. Opat Cepronio utwierdzał ją w tych myślach, potajemnie zaś dojrzał w duszy jego zamiar sporządzenia czary zupełnie podobnej do prawdziwej i ofiarowania jej księżnej. Prawdziwa czara była wprawdzie już od dawna w Londynie, ale opat posiadał liczne, dokładne jej wizerunki i wymiary, miał też stare puzderko, w którem kiedyś była przechowywana, i które zawierało dokładny odcisk jej kształtu. Ażeby jednak sfabrykować przejrzysty, szlachetny kamień tej wielkości, musiał opat mieć laboratoryum, którego w mieszkaniu swem bez zwrócenia ogólnej uwagi nie mógł urządzić. Prosił mnie, bym mu w tem był pomocny i zgodziłem się. W oficynach mojego domu ustawiono piec i podtrzymywano w nim stale ogień. Trzydzieści sześć godzin bez przerwy stał opat przy ognisku, bez jadła i snu, a po upływie tego czasu kamień był gotów, bez skazy, czysty i lśniący, jak najśliczniejszy szmaragd. Trzeba go było tylko lekko wyszlifować, ażeby był zupełnie do prawdziwej czary podobny.

Dużo pieniędzy zużyto na ten cel, wiele mistrzostwa, dużo trudu i kłopotu. Opat pragnął owoców swej pracy, ja zaś nie mogłem postąpić inaczej, musiałem zostać jego wspólnikiem. O, dlaczego zły duch opętał mnie, że uczyniłem, czego nie powinienem był uczynić!

Zmieniłem, o ile możności mój wygląd, przyprawiwszy sobie sztuczny garb i Cepronio zaprowadził mnie przed same drzwi. Przedstawiłem się, jako żyd Jonasz...

Gdy się udał interes z księżną, cieszyliśmy się w naszem krótkowidztwie, a opata tak zachęciło to powodzenie, że nie chciał wypuścić drugiej sposobności sprzedania Sacro Catino. Hiszpański ambasador Christofo Columbero także coś słyszał o zastawie i zaczął badać tę sprawę. I signor Cepronio stworzył drugi tych samych rozmiarów szmaragd w moim piecu, a tym razem o mało nie przepłacił go życiem, bo podczas manipulowania trującemi substancyami spadła mu z twarzy szklana maska ochronna, i nie wiele brakowało, a byłby się udusił trującymi wyziewami. „Nic nie szkodzi“ musimy i tego człowieka uszczęśliwić“! były pierwsze jego słowa, gdy przyszedł znów do siebie, i zabrał się do roboty. I druga czara wypadła równie świetnie, jak pierwsza. Jednak Don Columbero wahał się jeszcze z ukończeniem interesu, który znowu ja wziąłem w rękę, bo cena wydawała mu się zbyt wysoką, i wydatek był dla niego trudny. Lecz wtajemniczył w tę sprawę przyjaciela swego don Engladia, i ten z wielkim zapałem dokonał kupna. Tak więc rzecz załatwiła się bez wielkich trudności. Opatowi żal było, że don Columbero odszedł z niczem, lecz na to nie było rady; gdyby go ubrano w ten klejnot, rzecz byłaby wnet wyszła na jaw.

Oto ekscelencyo, przebieg całej sprawy. Opowiedziałem wszystko dokładnie. Oby opat Cepronio z owym fatalnym listem nie był nigdy przekroczył progu mego domu! Obym nie był wpadł w jego sidła! Obym przynajmniej za jego przykładem opuścił był miasto, póki był czas.! Lecz byłem jakby zaślepiony. Sądziłem i spodziewałem się, że obaj usłuchają ścisłego nakazu opata i będą strzegli tajemnicy tego kupna. I obaj ją zdradzali, jedno na łożu śmiertelnem, a drugi głośno w kościele przed wszystkimi ludźmi i teraz jestem człowiekiem straconym i czekają mnie galery! Na co mi się przyda cały mój majątek, kiedy może już nigdy nie zobaczę mego domu i mojej córki sieroty! Tysiąc razy lepiej byłoby, gdybym był umarł i imię moje wymazane było z pamięci ludzkiej!

Szymon zalewał się łzami. Zaczął wedle zwyczaju starozakonnego uderzać się w piersi i wyrywać sobie włosy. W końcu rzucił się na ziemię, objął kolana Turbiniego, wołając:

— Wielmożny panie, pan ma wielką władzę! Słowo pańskie w Radzie dużo znaczy. Ratuj mnie pan, złagodź przynajmniej mój los, zlituj się nad nieszczęśliwym ojcem!

9,000.000

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 730 „Kobieta, która zabiła", sztuka w 5 aktach Garriksa.

W sobotę o godz. 3·30 po południu przedstawie ie dla młodzieży „Zemsta", komedja w 3 aktach A. Fredry.

W sobotę o godz. 7·30 „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego, debiut Andy Kitschman.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART-LITERACKIEGO „UL".

Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wikińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość", żart sceniczny Bronowskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 12 listopada „Bóg zemsty", dramat w 3 aktach Sz. Asza.

Niedziela dnia 13 listopada popołudniu „Jasne zorze", dramat B. Hrinczenki.

Niedziela dnia 13 listopada wieczorem „Oj ne chody Hryciu melodramat Aleksandrowa Staryckiego.

—••—

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO". Wczorajszy „Dziennik" został przez prokuraturę skonfiskowany za dwa artykuły. Jeden omawiający ostatnie aresztowania, skreślono w całości; drugi o wojskowości częściowo.

WIECZÓR WYSPIAŃSKIEGO, urządzany staraniem ruchliwego „Związku literatów polskich" w poniedziałek 14 bm. w sali Kasyna m., budzi powszechne zainteresowanie. Zapowiedziana prelekcya dra Józefa Mirskiego będzie ujęciem mistycznej idei wyzwolenia w twórczości Stanisława Wyspiański go — idei, stanowiącej naczelne zagadnienie „filozofii" Wyspiańskiego. Prelegent ukaże nam tę ideę u Wyspiańskiego, jako zrodzoną z ducha czasu, w którym żył genialny twórca, a przejawiającą się w dwu postaciach: jako mistyczne wyzwolenie indywidualne przez z śmierć, oraz wyzwolenie narodowe przez kategoryczny imperatyw bytu państwowego. Recytacye fragmentów z arcytworów St. Wyspiańskiego objął prof. szkoły dramatycznej Czesław Krzyżanowski. — Wieczór ten, niezwykle zajmujący, zapewne zgromadzi w salach Kasyna i Koła liter.-art., prócz przedstawicieli sfer literackich, i szerokie rzesze kulturalnej publiczności, oraz młodzieży uniwersyteckiej, co staje się już piękną tradycyą wieczorów „Związku". Początek o godzinie 7·30 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgar i W. P. Altenberga.

POSIEDZENIE „KOMITETU BUDOWY POMNIKA KONOPNICKIEJ" odbędzie się w Kole literacko - artystycznem w niedzielę 13 bm. o godz. 11 przed południem. — Sprawy ważne.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA. Prof. L. hr. Piniński wygłosi w piątek 11 bm. o godz. 6 w sali zakładu fizycznego (ul. Długosza 8) drugą część odczytu p. t. „Układ kar i nagród w Boskiej Komedyi Dantego". W następny piątek 18 bm. wykład prof. ks. Kazimierza Waisa p. t. Dante jako filozof.

PASKARSTWO BEZ KOŃCA. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem wyjaśnia interesowana firma, że kalosze dlatego pękły, bo włożono je na buciki o niskich obcasach, a kupowano do wysokich. Dodatek dla person tu chciano zwrócić, a dolicza się go na podstawie umowy ze związkiem. Wreszcie, że we Lwowie są kalosze pochodzące z jednej fabryki, nie mogą więc w jednym sklepie być gorsze lub lepsze.

PRZYCZYNA OPADÓW ŚNIEŻNYCH. W ostatnich dniach w północnej Francyi i Belgii szalała straszna burza — tak, że komunikacya okrętowa pomiędzy Francyą a Anglią była przerwana. Podobna burza szalała i w Anglii, powodując śmierć wielu osób na lądzie i morzu. Wskutek burzy śnieżnej przed portem Abo zatonął parowiec, przyczem utonęło 26 osób. Wskutek orkanu ustał ruch kolejowy i zostały przerwane połączenia telegraficzne.

W Krakowie spadł deszcz, następnie po silnej wichurze obfity śnieg, który jednak stopniał. W gminie Sworzyce pow. Cpoczno widziano wieczór onegdaj przez 20 minut zorzę polarną o niezwykłem różnokolorowem świetle.

We Lwowie również po silnym wietrze spadł obfity śnieg, który pada ciągle z małemi przerwami.

WYJAŚNIENIE POLICYI. W związku z notatką zamieszczoną w artykule p. t. Sytuacya strejkowa Nr. 157 naszego pisma Referat prasowy Gł. K. P. przesyła następujące sprostowanie:

Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. podaje do wiadomości, że akcyą przywrócenia spokoju wobec ekscesów strejkujących kolejarzy rów ki rowali urzęd. dotychczas nizakwalifikowanej Dyrekcji policji mające pod swoim rozkazem funkcyonaryuszy p. p., którzy wykonywali dane sobie rozporządzenia. Po przeprowadzeniu dochodzeń, podniesione przez niektóre pisma zarzuty okazały się jako bezpodstawne.

SPADEK CEN CHEMIKALIÓW W POLSCE. W Warszawie cena chemikaliów gwałtownie spada i tak: morfina z 450.000 na 280.000 za 1 kg. (lecz niemiecka morfina kosztuje 120.000 mk. za 1 kg.), jod z 45.000 na 30.000 mk. Powodem zniżki był napływ chemikalii z Niemiec a ... po niższej cenie, niż dotychczas obowiązywały w Warszawie.

POŻAR W HOTELU. Wczoraj w hotelu „Pod trzema murzynami" w pokoju l. 10 wybuchł pożar, zagrażający całemu budynkowi. W czas jednak zdołano ogień zlokalizować i ugasić, pomimo to pożar wyrządził szkodę na około 150.000 mk. Właściciel hotelu domyśla się, że ogień został podłożony.

WALKA ŻANDARMÓW Z RABUSIAMI. Michał Kościelecki, szeregowiec, w grudniu z. r. na gościńcu pomiędzy Solonką a Kowerami, pod groźbą użycia rewolweru, zrabował Chaskiowi Farbowi 5.200 mk. Za kilka dni żandarmi spotkali Kościeleckiego wraz z jego kolegą Sochą, których chcieli aresztować. Ci jednak poczęli strzelać do żandarmów, lecz podczas wymiany strzałów Socha zginął na miejscu. Sąd wojskowy DOG. zasądził wczoraj Kościeleckiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

DROGO NABYTE DOŚWIADCZENIE. Weronika Tabor, służąca z Włodzimierza Wołyńskiego, przyjechała do Lwowa, aby tu umieścić swe jednomiesięczne niemowlę. W drodze do miasta spotkała chłopaka, któremu dała swe rzeczy, aby je niósł, sama zaś udała się do zarządu amerykańskiego Czerwonego Krzyża. W międzyczasie chłopiec wraz z tobołkami zbiegł, zabierając jej wszystkie rzeczy wartości ponad 50.000 mk. Policya odesłała poszkodowaną wraz z niemowlęciem do „Żłóbka" przy ul. Paulinów.

KRADZIEŻE. Aronowi Rindnerowi, rolnikowi z Potoka Złotego, skradziono na dworcu głównym portfel z 55.000 mk. i dokumentami.

Do firmy „Premier" przy ul. Batorego 26 nadszedł list z Rumunii pod adresem zamieszkałej w tym domu Maryi Longin, zawierający 1000 lei. List ten przechodził przez ręce różnych posłańców; w końcu nie doszedł on wcale do rąk adresatki.

Onegdaj złodzieje włamali się do składu skór Spitzbacha przy ul. Gródeckiej 44 i skradli towar wartości 2 miliony marek.

Ze Sambora.

(Korespondencya „Dziennika Ludowego").

Staraniem miejscowego Komitetu P. P. S. czytelnia robotnicza im. Karola Marksa postawiła sobie za zadanie urządzanie większej ilości odczytów i wykładów wśród klasy pracującej. — Pierwszy taki wykład odbył się w sali kina „Inwalida". Zaproszony na prelegenta tow. dr. Dorosz z Przemyśla wygłosił referat na temat: „Nauka a robotnicy". Wykład wzbudził wśród słuchaczy wielkie wrażenie, usłyszeli bowiem słowa prawdy, dowiedzieli się, że ten może być socyalistą, kto prawdziwie ukocha naukę socyalistyczną i zaciągnie się w szeregi i będzie bronił idei czerwonego sztandaru, jako symbolu braterstwa klasy pracującej. Następnie poddał referent krytyce egoistyczne zachowanie się większej części robotników, zbyt mało bowiem z nich kształci swój umysł przez czytanie pism robotniczych i broszur. Referent wykazał, że przyszłość bytu klasy pracującej wtedy będzie zapewniona, kiedy uświadomienie robotnika poczyni postępy. Wiedza bowiem — to potęga, przed którą ludzkość uchyla głowę.

W krótkości skreślił referent stosunki w Rosyi bolszewickiej, stwierdził, że Lenin przeliczył się z powodu braku uświadomienia proletaryatu rosyjskiego.

Wykład tow. dra Dorosza będzie tkwić długo w pamięci tych, którzy byli słuchaczami.

Wieczorem zebrali się robotnicy w Związku i oświadczyli, że takie wykłady przydałyby się co najmniej w okresie 14-dniowym. Komitet PPS. składa tą drogą tow. dr. Doroszowi podziękowanie.

—•••—

Różne.

ORYGINALNY „SĘDZIA ŚLEDCZY". „Gołos Rosiji" donosi, że w trybunale rewolucyjnym była sądzona sprawa członka partyi komunistycznej, „sędziego śledczego" Kruglowa, który wskazał bandycie mieszkanie nadające się do ograbienia i ułatwił mu przejście przez lokal sądowy, za co otrzymał od bandyty pieniądze, zegarek i skórę wyciętą z fotela. Do sprawy wmieszana jest też żona Kruglowa, która skupywała od złodziei skradzione złoto, srebro i i biżuteryę.

OGROMNY ZASTÓJ W HANDLU ŁÓDZKIM. Z Łodzi donoszą iż zwyżka waluty spowodowała zniżkę cen następujących towarów: przędzy o 60 prc., manufaktury o 30—59 prc., skóry o 70 prc., węgla o 50 prc. W handlu panuje ogromny zastój i brak gotówki. Dopiero w czasie zastoju przekonano się, ile towarów na składach posiada Łódź. Dalsza zniżka cen przewidywana jest z dnia na dzień.

NOCNE SAMOLOTY NA LINII LONDYN—PARYŻ. Najruchliwsza linia powietrzna wpoprzek La Manche'u nie zadawalnia się trzykrotnem połączeniem dziennem. Obecnie rozpoczęto prace przygotowawcze do przystosowania terenu lotu do wypraw nocnych i w niedługim czasie inż linia powietrzna czynna będzie i w nocy. Lotnisko londyńskie w Croydon ma już wszelkie urządzenia oświetleniowe do tego celu. Podobne urządzenia budowane są obecnie na sąsiednim lotnisku w Folkestone (Lymyne).

KONIEC KONTRABANDY ZBOŻA DO NIEMIEC. Zniżka cen zboża na rynku warszawskim trwa nadal. Obecnie ceny zboża u nas i w Niemczech są prawie jednakowe. Zatem uprawiana do niedawna kontrabanda zboża od nas do Niemiec dziś już straciła racyę bytu.

ZAKAZ WYWOZU NASION. „Monitor Polski" ogłasza obwieszczenie Ministerstwa przemysłu i handlu, mocą którego w 7 dni po ogłoszeniu, jest zabroniony wywóz przez linie celne Rzeczypospolitej wszelkich nasion.

—•••—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

I znowu głośnem echem odbiła się wczoraj na Radzie miejskiej paląca kwestya braku mieszkań dla kształcącej się młodzieży. Ze wszystkich obozów padały słowa, które rumieniec wstydu wywołują za tych wszystkich, co tak ważną sprawę przegapili, co mając moc i władzę nie upilnowali, by tysiące młodzieży nie musiały wracać do swych domów, przerywać studya z gorzkiem doświadczeniem, jak mało gościnny okazał się dla nich Lwów...

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył prez. Neumann.

Po powzięciu kilku drugich uchwał r. **Weinberg** referował sprawę dzierżawy budynku restauracyjnego na Wysokim Zamku Po krótkiej dyskusyi uchwalono rozpisać konkurs dzierżawny za czynszem rocznym łącznie z kosztami adaptacyi i remontu w kwocie 256000 Mp na 3 lata z zastrzeżeniem rewizyi co roku wedle relacyi marki.

Po referacie r. **Hinglera** uchwalono rozpisać licytacyę na wydzierżawienie restauracyi w ogrodzie Kościuszki za 400.000 Mp rocznie łącznie z kosztami adaptacyi. Odmienny wniosek tow. r. **Mareckiego** by osobno wydzierżawić budkę znajdującą się obok restauracyi nie uzyskał większości.

R. Bol. **Lewicki** po odpowiedniem umotywowaniu postawił wniosek imieniem prezydyum miasta oddania koszar przy ul. Pijarów 35 na

mieszkanie dla młodzieży uniwersyteckiej

na lat 3 za czynszem rocznym: jedna marka po odpowiednich adaptacyach kosztem rektoratu uniwersyteckiego. Na razie oddana być może część tych koszar, po opróżnieniu przez wojsko — reszta.

Zdawałoby się, że wniosek ten, mający do pewnego stopnia charakter manifestacyjny, zostanie uchwalony bez dyskusyi; lecz odmiennego zdania byli radni, którzy po dosadnej krytyce stwierdzili, że te koszary tak późno zresztą oddane do użytku młodzieży, kwestyi mieszkań nie rozwiązują.

Pierwszy przemawiał prof. **Dziwiński**, który upomniał się o oddanie na **mieszkania dla techników** domu karnego dla kobiet Maryi Magdaleny, co już dawno zostało postanowione przez ministerstwo sprawiedliwości, a czemu sprzeciwia się lwowski prokurator Malina.

Prof. Matakiewicz stwierdził, że do 1000 młodzieży technickiej (nie mówiąc o uniwersyteckiej) nie mogło się zapisać na politechnikę z powodu braku dachu nad głową! Mówca zaznaczył, że ze względu na przyszłość Lwowa, który nie powinien przestać być ogniskiem nauki, należało młodzieży ułatwić dostęp do nauki.

Bardzo ostro przeciw obojętności społeczeństwa jak i nieudolności zarządu miasta w tej sprawie wystąpił prof. Syniewski. Jedynie brakowi zainteresowania się społeczeństwa młodzieżą przypisać należy, że mieszkać ona musi w najstraszniejszych warunkach. Przytacza wypadki, że młodzież znajduje przytułek u dozorców, nie mogąc oczywiście się uczyć w norach suterenowych; wspomina dalej, że niektórzy technicy mieszkają w wagonach kolejowych, dzięki litości kolejarzy, którzy ich przygarnęli. A gdzie się uczą? Uczą się — jak stwierdził prof. Syniewski — u znajomych, dopóki światła starczy... Mówca czyni gorzki zarzut w stronę społeczeństwa, że niegodne jest ono, aby w murach jego miasta mieścił się zakład naukowy, skoro nie chce się zatroszczyć losem kształcącej się młodzieży.

R. Szymanderowska żąda, by dla położenia kresu tym hańbiącym stosunkom wybrać komisyę z łona Rady, która obmyśli środki i postara się o mieszkania dla młodzieży.

R. tow. Tomaszek przypomina, że jeszcze w kwietniu postawił wniosek o rejestracyę mieszkań, lecz dotychczas nikt się tem nie zajął. Prezydyum nie zrobiło tego, co powinno było zrobić. Jest to chamstwo, jeśli społeczeństwo dopuściło do tego, że technicy sypiać musieli w cegielniach razem z opryszkami, dopóki policya ich nie wyłowiła! Mówca wskazuje, że prócz zakładu karnego im. Maryi Magdaleny, jest wiele klasztorów we Lwowie, w którychby młodzież znalazła pomieszczenie. Księża nie popełniliby herezyi, gdyby przygarnęli młodzież. Tak samo opustoszałe stoją pałace Potockich, Gołuchowskich, Sapiehów, a młodzież wałęsa się bezdomna. Wystarczyłoby tylko trochę dobrej chęci, a jeżeli społeczeństwo nie chce dać mieszkań dobrowolnie, należy je zarekwirować.

Prof. Obmiński domagał się w osobnym wniosku, by rada miejska zwróciła się do wszystkich czynników z żądaniem opróżnienia zakładu karnego, w którym mieści się zaledwie 28 kobiet. Mówca przytem podnosi, że snać silne są tam wpływy zakonnic, prowadzących wielkie gospodarstwo, z którego niemiła woń roznosi się w dalekim promieniu — skoro mimo zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości, zakładu tego nie opróżniają. W mieście opowiadają, że prokurator Malina w zakładzie tym ma swoje krowy i dlatego opiera się opróżnieniu go. Są to rzeczy, które uwłaczają czci sędziego i dlatego czemprędzej należy przez opróżnienie zakładu kres położyć tym pogłoskom.

Przemawiał jeszcze prof. Thulie, ks. Szydelski, prof. Prószyński, Schneider, który stanął w obronie p. Maliny, poczem wniosek r. Lewickiego uchwalono z rezolucyą, aby miasto interweniowało o najszybsze zwolnienie zakładu

—•••—

Wytyczanie granicy na G. Śląsku.

BERLIN. 10. listop. (Pat.) Niemiecko- polska komisya dla ustalenia granicy na G. Śląsku, ukończyła swe prace na granicy północnej. Prace na granicy południowej ukończone będą w tym tygodniu. Następnie komisya graniczna zajmie się rozdziałem obwodu przemysłowego, co jest najtrudniejszą częścią jej zadania.

—o—

Ugoda angielsko-irlandzka.

Odrębność Irlandyi w państwie brytyjskiem.

PARYŻ, 10 XI. Z Londynu donoszą, że między rządem angielskiem a Sinnfeinistami **doszło już do porozumienia**. W ogólnych zarysach ugoda przedstawia się następująco:

Irlandya nie będzie już podlegała ustawie „home-rule“, lecz zostanie dla niej ustanowiony odrębny parlament. Ponadto między północną a południową Irlandyą zostaną przeprowadzone pewne wyrównania graniczne. Za te koncesye Sinnfeiniści mają się zgodzić na zaniechanie wszelkiego oporu przeciw złożeniu przysięgi wierności

—•••—

DEFICYT NIEMIEC według oświadczenia złożonego przez sekretarza ministerstwa skarbu, dosięgnie kwoty 300 miliardów mk.

Waluciarze podbijają wartość obcych walut.

Przez ostatnie dwa dni waluciarze poczęli podbijać wartość obcych walut. Wykorzystali podaną w dziennikach wiadomość, że minister Michalski zamierza w przyszłości obłożyć daniną majątki ruchome, jak to obwieścił na posiedzeniu komisyi finansowej, zaś wczoraj znów sprawa litewska dopomogła im w niecnych zamysłach. Dzienniki zagraniczne podają, jakoby finansiści zagraniczni nie byli pewni uchwalenia daniny majątkowej przez Sejm polski i tem należy tłumaczyć rezerwę ich co do dalszego wzrostu wartości marki polskiej.

Odzywają się liczne głosy naszych przemysłowców i finansistów, którzy wyrażają trwogę przed gwałtownym wzrostem wartości naszej waluty, przewidując krach i bankructwo przemysłu polskiego i t. p.

Wszystkie te piękne duchy wspólnemi siłami nie dopuszczają do wzrostu wartości marki.

Dnia 9 b. m. we Wiedniu płacono za 1 Mk polską 2 kor. 05 hal., następnie wstrzymano obroty, albowiem rząd polski zamierza wymieniać lub wykupić białe 1.000 markowe banknoty. Projekt ten we Wiedniu przyjęto życzliwie.

Dnia 10 b. m. w Krakowie płacono za 1 dolara od 2.500 do 3.000 Mp, w Warszawie od 2.950 do 3.210 Mp, a w Zurychu 0·77.

Wczoraj we Lwowie P. K. K. P. płaciła za dolar 3.150, za franki franc. 210 (przedwczoraj 160), za markę niem. 13, za leje 11, za funty szterlingi po 12.000 Mp.

Na giełdzie oficyalnej żądano za dolary 3.400 Mp, płacono zaś 3.100 Mp, za marki niemieckie płacono od 13 do 15 Mp, za czeskie korony 32 Mp, za leje od 16 do 17 Mp, za korony austr. niestemplowane —·50 Mp, za franki francuskie 200 Mp, za franki szwajcarskie 475 Mp, za 100 rub. 200 Mp, za funty szterlingi po 12.000 Mp.

Waluciarze z czarnej giełdy wobec wzrostu obcych walut użyli sobie dowoli, albowiem zdołali podbić dolar do 3.500 Mp i wyżej.

Ogół ludności z żywem zainteresowaniem śledzi manipulacye giełdowe licząc na zmniejszenie się drożyzny. Wiadomość o wzroście wartości obcych walut niepokojem przejmuje całą ludność niepaskującą. Spodziewać się jednak należy, że sztuczne podbijanie obcych walut nie utrzyma się na dłuższą metę i musi się skończyć krachem waluciarzy i pełnem zwycięstwem marki, albowiem realny stan ekonomiczny Polski za tem przemawia.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Obwieszczenie.

Zwracamy uwagę, że wszystkie asygnaty wydane dotychczas przez nas a przez odbiorców jeszcze nie zrealizowane, tracą wskutek zarządzenia Izby Skarbowej z dniem 30. listopada 1921 swoją ważność. Od 1. grudnia 1921 na asygnaty spirytusu wydawać się już nie będzie.

Dotychczasowe peryodyczne przydziały spirytusu do jakichkolwiekbądź celów dla aptekarzy, szpitali, octowni etc. ustają od dnia 1. listopada b. r. Wszelkie więc w takich sprawach do nas wniesione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Zjednoczony Przemysł spirytusowy we Lwowie.

Robotnicy u steru rządów.

Jak wiadomo ster rządu w Szwecyi dzierży znany w międzynarodówce socyalistycznej tow. **Branting.** W skład utworzonego przezeń gabinetu, wschodzi po za nim kilku jeszcze socyalistów, którzy w przeciwieństwie do analogicznych wypadków na zachodzie przyszli do kierownictwa nader trudnemi i odpowiedzialnemi resortami, nieomal że wprost od warsztatów fizycznej pracy.

Wszyscy bowiem są z zawodu robotnikami, tem samem chlubnie świadcząc o zdolnościach państwotwórczych, tej klasy społecznej, której są członkami.

Ministrem pracy i opieki społecznej w Sztokholmie jest tow. Lindquist, który długie lata pracował jako robotnik przy warsztacie tokarskim, był on w międzyczasie kierownikiem i przywódcą szwedzkich związków zawodowych. Charakterystycznem jest, że szefem jednego z najgłówniejszych resortów, a mianowicie ministerstwa finansów, którem — wedle przyjętego powszechnie mniemania zarządzać mogą tylko fachowcy lub specyaliści — jest tow. Thorson, który życiową swoją karyerę rozpoczynał jako robotnik szewski.

Ministrem obrony krajowej w tymże gabinecie jest Per Albin Hansson, który przez lata pracował w charakterze pomocnika handlowego. Nawiasem powiedziawszy Per Albin Hansson znany był dawniej, ze swoich przekonań antymilitarystycznych. Do ministeryum handlu wszedł dawny robotnik metalowy tow. Svenson. Zauważyć tutaj należy, że w Szwecyi nikomu nie przychodzi do głowy załamywać ręce z tego powodu, że władzę piastują tam ludzie bez akademickiego wykształcenia, nikt też z tych powodów nie ośmieli się rządu zwalczać za pomocą niewybrednych metod, oszczerstw i sabotażu.

Inaczej było przed trzema laty w Polsce, kiedy to w okresie funkcyonowania rządu robotniczo- włościańskiego tow. Moraczewskiego, na odpowiedzialnych placówkach w rządzie, znaleźli się ludzie od pługa i młota, spełniając swoje funkcye o wiele lepiej, od późniejszych utytułowanych i uherbowanych następców.

W trzecią rocznicę powstania rządu tow. Moraczewskiego, który zwalczany jest jeszcze i dzisiaj za ową śmiałość zapoczątkowania nowego u nas kursu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nie zawadzi przypomnieć, że dobór ludzi do spełniania najważniejszych państwowych funkcyi, z tych warstw społecznych i stronnictw, które niosą na swoich sztandarach program, jak najszerszych reform społecznych i politycznych stawać się poczyna w coraz to większej ilości państw, wymaganiem praworządności i demokracyi.

O podatku od zbytków słów kilkoro.

Celem zapełnienia kasy skarbu państwa Sejm uchwalił przed rokiem podatek od zbytku. Bardzo to chwalebny był pomysł, bo podatek ten obciąża przedewszystkiem tych, co na zbytek mają, zatem nie krzywdzi — jak wszystkie podatki konsumcyjne — ludzi ubogich.

Za „zbytek" uważane są następujące przedmioty: skóry na futra, i wyroby futrzane, z wyjątkiem zwykłych skórek króliczych, baranich i t. d.; dywany, dalej rzeźby, obrazy, instrumenty muzyczne, ozdobne wyroby ze szkła, koronki, hafty, perfumy, wyroby ze skóry, jak torby, kufry, złoto, srebro, platyna, drogie kamienie, korale, a nawet imitacye drogich kamieni t. j. fałszywe brylanty, rubiny i t. d. jeżeli cena ich przekracza 100 mk.

Od tych przedmiotów kupiec winien składać podatek 10 mk. od każdych 100 mk. i prowadzić osobną księgę, w którejby zapisywał każdy sprzedany przedmiot luksusowy. Mało to, kupiec jest obowiązany za każdy sprzedany luksusowy przedmiot dawać kupującemu potwierdzenie, że tyle a tyle zapłacił jako podatek od zbytku.

I tu leży pole do nadużyć. W ustawie bowiem powiedziano, że od zbytku opłaty uiszcza wyłącznie kupiec, ustawa nie wzbrania jednak kupcowi ściągać od kupującego należnego procentu.

Konia z rzędem, kto udowodni, że straganiarka, sprzedająca na „opałkach" hafty, koronki, „perfumy" (pożal się Boże!) lub zgoła brylanty (fałszywe), prowadzi książkę sprzedaży zbytkownych przedmiotów, że ściąga od nabywców podatek, że ten podatek składa w urzędzie podatkowym!

Ale przejdźmy się po pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych, kosmetyków, futer i td. Nigdzie nie wydają kartek na uiszczony podatek od zbytku, nigdzie, lub prawie nigdzie nie wpisują do ksiąg sprzedanego przedmiotu.

Organy kontrolne władz skarbowych mają wprawdzie prawo przeglądać książki i faktury u kupców, ale przecie powszechnie wiadomo, że wielu kupców zaopatruje się w towar wprost u hurtowników, bez potwierdzeń i faktur, więc jakakolwiek kontrola staje się iluzoryczna. W ustawie jest dalej powiedziane, że przedmioty ze składów większych, oddane do dalszej sprzedaży, nie podlegają odrazu opodatkowaniu, więc tu nawet hurtownik nie może być odpowiedzialny.

Oczywiście nie mamy wykazu, ile pieniędzy wpłynęło do skarbu z podatku od zbytku, możemy jednak twierdzić nie bez podstawy, że wiele milionów skarb państwa stracił wskutek niesumienności kupców i nieudolności organów skarbowych.

I tak naprzykład w pewnych sklepach komisowych lwowskich, organy kontrolne bardzo są surowe z tej prostej przyczyny, że w tych sklepach musi być wpisany każdy przedmiot, nawet z nazwiskiem oddającego w komis, inaczej zatraciłby się ślad oddanej do ewentualnej sprzedaży rzeczy. Tu nawet za wytarty kołnierz futrzany muszą ściągać podatek od „zbytku", mimo że go sprzeda z konieczności zubożała żona urzędnika, a kupi biedna służąca. Tu nawet liche skrzypeczki do nauki, kupione za 500 mk. przez seminarzystę muszą uledz opłacie, bo uczeń w danej chwili nie mógł jeszcze przedłożyć świadectwa ze szkoły, że to „do nauki."

Ale za to kosztowne perfumy, pióra, klejnoty, bez trudu wymykają się z pod organów kontrolnych, bo kupcowi nie zdoła nikt udowodnić, że ilość sprzedanych rzeczy zbytkownych jest fałszywa.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że kupcy bardzo chętnie uchylają się od opłat podatków, bo pod tym względem poczucie obywatelskie nie u wszystkich jest wyrobione. We Lwowie n. p. zaledwie dwie firmy (żydowskie) płacą rzeczywiście znaczny podatek od zbytku, inne, mimo, że są znane z olbrzymich obrotów, płacą stosunkowo niewiele.

We Lwowie wpływa przeciętnie za podatek od zbytku suma 2 milionów miesięcznie, czyli od rocznego przychodu 20 milionów marek. Jest to kwota o wiele za mała w stosunku do rzeczywistych wpływów za towary luksusowe. Jeżeli ustawa ma osiągnąć cel, musi nastąpić jej zmiana. Zmiana powinna iść w tym kierunku, by podatek od zbytku za przedmioty zagraniczne był ściągany przy opłacie cła, za przedmioty krajowe, podczas zbywania ich przez fabrykantów — wszystko jedno, czy hurtownikom, czy wprost kupcom. Przy takim systemie trudniejby się już mogły wymykać z pod opłat artykuły zbytkowne, ponadto manipulacya byłaby bardziej uproszczona, nie zużywałaby mnogości sił urzędniczych, których zwłaszcza w dziale skarbowym nie ma za dużo.

Może dotyczące czynniki zastanowią się nad tem.

STAN WOJENNY NA UKRAINIE.

RYGA, 10. listop. (Pat.) Według informacyi otrzymanych przez tutejszą prasę, w całej Ukrainie bolszewicy ogłosili stan wojenny, a w Kijowie stan oblężenia.

„Zwyciężyłeś Koszucie!".

Po przyjęciu ustawy w parlamencie węgierskim o detronizacyi Habsburgów, deputacya partyi małych rolników udała się na grób Kossutha, bojownika o wolność Węgier w r. 1848, gdzie złożyła wieniec z napisem: „Zwyciężyłeś!"

Przed mauzoleum przemówił minister rolnictwa Szabo: „Chciałeś bronią wywalczyć niepodległe, historyczne Węgry. Wówczas upadła w proch węgierska chorągiew trójkolorowa i znaleźli się Madziarzy, którzy nad Węgrami rozwiesili barwy czarno - żółtego orła. W r. 1849 wypowiedziałeś to samo, co my obecnie zatwierdziliśmy ustawą. Oświadczamy uroczyście, że między nami nie ma żadnej różnicy mimo, iż ty wówczas proklamowałeś republikę, a my ważczymy o narodowe królestwo. Z dwóch wspomnień wiemy, że i ty dążyłeś do utworzenia Karolowego królestwa, a tylko pod naciskiem położenia proklamowałeś republikę. Niech spokojnie spoczywają twe prochy, idea twoja żyje w milionach ludu węgierskiego".

Z ruchu robotniczego.

§ DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE I NA PROWINCYI. By móc całokształt pracy poszczególnych organizacyi zawodowych w należyte ująć ramy i mieć pogląd na rozwój tychże, Okręgowa Komisya Związków Zawodowych zwraca się do Zarządów Związków zaw. o nadesłanie w terminie do 15 listopada b. r. następujących dat:

1. Stan członków w dniu 1 listopada br.
2. Skład Zarządu z podaniem adresów i funkcyi w Zarządzie.
3. Dokładny adres lokalu Związku.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu delegatów Okręg. Komisyi Związków Zawodowych — zechcą Zarządy odprowadzić do Kasy Komisyi (na ręce skarbnika ob. Dręgiewicza, ul. Halicka l. 21. II. p.) w czasie jak najkrótszym po 10 mk. od członka, oraz po 5 mk. od dnia 1 listopada b. r.

Lokal Kom. Okr. Zw. Zaw. ul. Ormiańska l. 2, II. p.; godziny urzędowe od 5—8 wieczorem.

Okręgowa Komisya Zw. Zaw. we Lwowie.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH i członków Zarządu Stow. robotniczych we Lwowie odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy ważne i pilne; punktualna obecność pożądana i konieczna.

§ POUFNE ZEBRANIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu przy ul. Kotlarskiej 2, II. p. Porządek dzienny: 1) Odpowiedź majstrów na żądania robotnicze; 2) Praca nocna i odpoczynek niedzielny.

§ KONFERENCYA MĘŻÓW ZAUFANIA piekarń żydowskich odbędzie się w niedzielę (Kotlarska 2, II. p.) o godz. 12 w poł. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o liczne przybycie.

Komunikaty.

× ODCZYT o lichwie żywnościowej p. Aleksandra Sadowskiego urządza Liga Samoobrony Społecznej 12 bm. o godz. 6 po poł. w sali Tow. Gospodarskiego (w dziedzińcu), ul. Kopernika 20 i zaprasza członków oraz gości przez nich wprowadzonych.

× ZGROMADZENIE robotników czyszczenia okien i posadzek odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rady Rob., Rynek 8.

× WANDA POMIANI - HAJDUKIEWICZ, znana dziennikarka szwedzka, autorka wielu publikacyi o Polsce z ostatnich lat, wygłosi odczyt „O Szwecyi" z projekcyami w sobotę dnia 12 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali towarzystwa Politechnicznego, ul. Zimorowicza 9.

Nazwisko prelegentki, znane w Szwecyi z szeregu odczytów, jako referentki z ramienia szwedzkiego Minister. Oświaty, i sprawy temat zgromadzi zapewne szerszą publiczność. Bilety wstępu 50 Mp.

Klub Kobiet postępowych.

Kary za lichwę towarową.

Urząd walki z lichwą w ostatnich dniach ukarał znaczną ilość osób za lichwę towarową, oraz za niewystawianie cennika. Między innymi ukarani zostali: Ilko Pawliszyn, wieśniak z Powitny pow. Gródek Jag., który w ub. miesiącu żądał po 30 mk. za 1 kg. ziemniaków; zasądzono go na 8 dni bezwzględnego aresztu, 15.000 mk. grzywny lub 30 dni aresztu, oraz skonfiskowano mu ziemniaki wartości 15.000 mk.

Za lichwę przy sprzedaży słomy ukarany został Michał Laluk (zam. ul. Sobieskiego 9), na 20.000 mk., 21 dni ar., Józef Strassberger, współwłaściciel firmy „Sport“, pl. Halicki 3 za lichwę przy sprzedaży rękawiczek na 50.000 mk. lub 14 dni ar., oraz na zwrot poszkodowanej 700 mk. pobranych ponad wartość. Za lichwę przy sprzedaży mięsa ukarano Karola Chomickiego (stragan 86) i Antoniego Bodnara (stragan 83), obaj z placu Unii Brzeskiej, po 10.000 mk., lub po 21 dni ar., Józefa Pilcha (sklep ul. Kazimierzowska 39) na 15.000 mk., 15 dni ar. Izaaka Beera Raucha, właściciela sklepu przy ul. Akademickiej, za lichwę przy sprzedaży czekolady i za brak cennika skazano na 25.000 mk., 50 dni ar. Za lichwę przy sprzedaży chleba ukarano: Jana Wojtalewicza (Żółkiewska 78) na 20.000 mk., 15 dni ar. i Belę Blech (Król. Jadwigi 40) na 15.000 mk., 30 dni ar. Za lichwę przy sprzedaży wódki ukarano: Salomona Rothenberga i Bernarda Bassa (Sykstuska 13) po 10.000 mk., 10 dni ar. Malcię Gutstein (Rynek 10) za lichwę przy sprzedaży masła i brak cennika na 13.000 mk., 30 dni ar., za lichwę przy sprzedaży mydła i brak cennika Salomona Eisenbrucha (Kotlarska 5) na 10.000 mk., 21 dni ar., zaś za lichwę przy sprzedaży jaj Antoniego Moora (Romanowicza 11) na 20.000 mk., 50 dni ar.

Za sprzedawanie ciastek i wędlin w dniach poprzednio zakazanych ukarano: Mik. Lewickiego (Zyblikiewicza 2) i Benedykta Eckera (Rzeźnicka 6) po 10.000 mk., 21 dni ar.

Za brak cenników ukarani zostali: Róża Fliesserowa (Jagiellońska 11) ponownie, Herman Hesch(«s (Jagiellońska 9), Wolf Wallach (Rynek 39) po 20.000 mk., lub 30 dni ar., Adolf Blasbalg (Jagiellońska 4) na 500 mk., 3 dni ar.

Dalszą część ukaranych dla braku miejsca podamy w najbliższych dniach.

Jeden z posterunkowych policyi dnia 9 bm. w bazarze halickim wynotował 45 rzeźników i przekupni, którzy bądź to nie mieli cennika, bądź też wystawiony on był nieformalnie. Doniesieniem tem zajmie się urząd walki z lichwą.

Z za kulis stosunków w lwowskiej dyrekcyi kolei.

Bardzo przykra i nieprzyjemna sprawa dr. Sz., której szczegółowe przedstawienie przesuwamy na później, ma jednak dodatnie strony. Naświetla bowiem głęboko sanitarno-administracyjne stosunki w lwowskiej dyrekcyi kolejowej, a zatem teren, do dzisiejszego dnia prawie, krytycznie nie tknięty.

Otóż należy przedewszystkiem pamiętać, iż ów lekarski światek kolejowy z szefem sanitarnym na czele, nie przedstawia na wewnątrz idealnie skonsolidowanej całości, na co często narzekał i sam dr. Zgórski. Przeciwnie, — to zupełnie kruchy zlepek, w którym nie brak tarć, fałszu, plotek, pochlebstw, ambicyjek... czy to na tle materyalnego powodzenia, czy gwoli przypodobania się u góry. Myśmy n. p. znali lekarza kolej., z rozbrajającą naiwnością cieszącego się i opowiadającego, jakto dr. Zgórski go lubi, aprobuje jego dyagnozy, i t. p. Z drugiej znowu strony gotowiśmy niezbicie udowodnić, korowodem faktów p. dr. Zgórskiemu, iż on także był i jest ułomnym śmiertelnikiem, kierującym się w służbie niejednokrotnie osobistemi uczuciami, uprzedzeniami, protekcyą, nakazami „von oben“. Ale w stosunku do dr. Sz. zaszedł p. Dr. Zgórski w animozyi stanowczo za daleko, powodując z gruntu fałszywe pociągnięcie taktyczne władzy, przez co nie przyczynił się bynajmniej do podniesienia „prestige“ lekarzy kolejowych wogóle, a dr. Sz. wyrządził niezasłużoną krzywdę.

Naturalnie użył dr. Zgórski do przeprowadzenia swych planów... właśnie „zgranego towarzystwa“ lwowsko-warszawskiego — i ówczesnego ministra, p. Jasińskiego, a do Warszawy nietylko wysyłał w tym celu pisemne relacye i wnioski, lecz trudził się nadto osobiście. Obnoszono się ze sprawą dra Sz. nadzwyczaj cicho i ostrożnie, bez najlżejszego gdakania. Na machiawelskie rozhowory, w których uczestniczył też p. Katoliński, schodzono się nawet popołudniu na ul. Zygmuntowskiej.

Nienajpiękniejszą rolę odegrali tu także pod batutą pp. Demianowskiego i Szymańskiego lwowscy lekarze kolejowi, koledzy zawodowi dra Sz. W najgorszym razie wypadało przecież zająć wobec służbowego konfliktu kolei... neutralne stanowisko — ale nigdy, w sposób iście żakowski, przyświadczać i aprobować dzisiaj nieszczerze złośliwy „kiks“ dra Zgórskiego. Podobne postępowanie nie idzie w parze z dojrzałością obywatelską i powagą stanu. Jeśli jednostka chce „robić się ładną“, n. p. p. Demianowski, wazelina stoi każdej chwili do dyspozycyi — pocóż jednak moralnie zmuszać i wprzęgać w tryby najpospolitszego sztubactwa i służalstwa... drugich?

Dowiedzieliśmy się ostatnio, że usłużny p. Demianowski „protestuje“ ostro przeciw ingerencyi Związków zawodowych w sprawach lekarskich. Otóż należy stwierdzić, iż Związkom ani się śni mieszać do t. zw. „spraw lekarskich“ lecz jedynie uznały za swój obowiązek stanąć samorzutnie w obronie 20-letnio zasłużonego pracownika kolejowego, którego dzięki rozmaitym kaprysom, grymasom i animozyom usunęło się z lekkiem sercem ze stanowiska, pozbawiając chleba przy kolei. Masy kolejarskie odnoszą się naogół do lekarzy kolejowych z zaufaniem — a już trudno im być biernymi widzami machinacyi, utrącających ludzi, z którymi zżyły się przez długie lata, których wyjątkowem darzą zaufaniem. Tego ani p. Zgórski, ani jego „adlatus“ p. Demianowski, ani wreszcie p. Szymański nie wydrą z serc gwałtem, solidaryzując się wrzekomo z postępkiem dra Zgórskiego, lub protestując krzykliwie... na zamówienie.

Francya rokuje z sowietami.

RYGA. (Russpress). W tutejszych kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że w ostatnich czasach odbywały się w wielkiej tajemnicy poufne narady w Rydze między przedstawicielami Francyi i Rosyi sowieckiej. Francya żądała zasadniczo uznania długów przedrewolucyjnych przez Rosyę sowiecką, Rosya sowiecka zaś — uznania przez Francyę rządu sowietów. Omawiane były również inne sprawy, jak n. p. udzielenie Rosyi sowieckiej pożyczki międzynarodowej, unormowania waluty sowieckiej i stabilizacya kursu rubla, prócz tego Francya domagała się złagodzenia ustroju sowieckiego i utworzenia rządu koalicyjnego ze współudziałem mieńszewików i soc.- rew. Rokowania powyższe wywołały zadowolenie w politycznych kołach amerykańskich i angielskich, które zastrzegają sobie odpowiedni udział w pożyczce jaka będzie udzielona Rosyi dla odrodzenia jej życia gospodarczego. Przedstawiciele Rosyi sowieckiej domagają się, aby i Niemcy również wzięły w tem udział. Podobno ostatnie niepowodzenia petlurowców na Ukrainie przyczyniły się w znacznym stopniu do wyników powyższych rokowań.

UMORZONY PROCES.

WARSZAWA, 9. 11. (EE.) Sprawa przeciw redaktorowi „Narodu“ Szpetmańskiemu, oskarżonemu o bluźnierstwo w związku z przedrukowaniem przekładu „Pamiętników Pana Boga“ Papiniego — została umorzona na mocy dekretu o amnestyi.

Z muzyki.

ADAM SOŁTYS.

Jednym z wybitnych kompozytorów polskich młodszej generacyi jest Adam Sołtys. Długoletnie swe studya muzyczne kończył on w Berlinie w szkole mistrzów- kompozytorów pod kierunkiem Jerzego Schumanna, gdzie w latach 1911 — 1916 powstała przeważna część jego kompozycyi. Równolegle ze studyami w król. Akademii Sztuk Pięknych pracował Adam Sołtys w seminaryach i kollegiach muzyczno-historycznych, jako student filozofii a rezultatem tych prac był stopień doktora muzyki przyznany mu przez komisyę złożoną z takich profesorów, jak Wolf, Kretschmar i Stumpf. Piękna jego praca doktorska wyszła drukiem w czasopiśmie „Archiv für Musikwissenschaft.“

Z większych kompozycyi Adama Sołtysa wymienię dwie symfonie (D-dur i D-moll), uwerturę „eligijną“, Elegię (wykonaną w teatrze lwowskim w r. 1917), dalej Rondo na kwartet smyczkowy, sonatę fortepianową, sonatę skrzypcową, liczne preludya i scherza fortepianowe, oraz utwory na chór mieszany. Z szeregu pieśni wymienić należy „Przyjście“ i „Liść“, stanowiące stały repertuar p. Korwin- Szymanowskiej, która popisuje się niemi z wielkiem powodzeniem nietylko w Polsce, ale nawet zagranicą, jak n. p. w Szwajcaryi, w Helsingforsie i t. d.

Osobiście zaznajomiłem się dokładniej z II. symfonią D-moll, ze sonatą skrzypcową, z waryacyami fortepianowemi, oraz z kilku pieśniami solowemi, z których „Złudzenie“ i „Liść“ jako najbardziej charakterystyczne biorę pod uwagę.

Dziwna rzecz, że kompozytor, będący w okresie młodzieńczego rozkwitu, odziewa swe piękne wizye kompozytorskie jakimś smutkiem, tęsknotą, czemś w rodzaju niemego bólu. Słuchając kompozycyi Adama Sołtysa, przypominam sobie poezye Heinego.

Charakteryzując ogólnie twórczość Adama Sołtysa, stwierdzić muszę, że jest to jeden z bardzo pięknych talentów kompozytorskich, który rozwinąwszy potężne skrzydła do lotu, buja, szukając w przestrzeni kierunku, by podążając w nim, osiągnąć punkt wśród wyżyn, skąd najlepiej słychać go będzie. Adam Sołtys komponuje w duchu nowoczesnym, wypowiadając się w polifonicznej formie, przyczem ciążenie do ojczystego charakteru przebija na każdym kroku i zwłaszcza jest widoczne w pięknie prowadzonej melodyce o charakterze marzycielskim, pełnym subtelnego sentymentu.

Władysław Gołębiowski.

Z doli urzędników prywatnych.

Urzędnicy tartaku parowego w Skolem pracować muszą tylko 9 godzin od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczór — i to pod knutem starych i zidyociałych Niemców. Nadto i to w pierwszym rzędzie najwięcej maltretowani i najgorzej płatni (16 000 Mk miesięcznie) są urzędnicy Polacy, którzy choć najbardziej zdolni są spychani na ostatnie miejsce.

Urzędnicy głodni i wycieńczeni pracą — panowie baronowie Goedlowie, którzy są właścicielami tego tartaku wojażują po Węgrzech i Austryi.

Urzędnik — nędzarz, pozbawiony jest nadto praw, nie wolno mu się organizować ani upominać. Pan dyrektor Kopiel — zadowolony, że sam syty i robi kokosowe interesa naturalnie nie zawsze w zgodzie z prawem, i śmieje się tylko z nędzarzy.

Z wydawnictw.

GAZETY BANKOWEJ Nr. 18 wychodzącej we Lwowie, wyszedł o następującej treści: Projekt ustawy o naprawie gospodarki skarbowej. Jan Czerwiński: Naprawa skarbu. Projekt ustawy o daninie majątkowej, Dr. Emil Spät Danina narodowa. Dr. St. Garfein-Garski: Danina od gotówki. Józef Münz: Danina banków Prof Dr. Wł. Leopold Jaworski: Z zagadnień polityki światowej. Polski Górny Śląsk. Sprawy bieżące. Przegląd giełdowy. Kronika krajowa i zagraniczna. Przegląd ustaw i rozporządzeń. Kalendaryum.

OGŁOSZENIA.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.